

Wolność spiskowców

Napisał dla „Nowego Świata” T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Wykrycie spiskowej organizacji PFP. dało nam szereg nawiązek zarówno cywilnych, jak i generalskich, które musiały być umieszczone w spisie osób unieszkodliwionych przez powstanie wolności.

Czyż wodzów spisku z podziemi „Wszystkich Świąt”, z księdzem Oraczkowskim na czele, zdążyła się ulotnić poza granice Rzeczypospolitej? Ksiądz Oraczkowski np. bryknął sobie do Ameryki i tam rozpoczął akcję zbierania dolarów „na rzecz inwalidów”, „długoletni „sługa Boga” nie może przecież zbierać otwarcie na zapomogę dla „fascyzującej organizacji.

Inni sprzyśnięci siedzą obecnie pod kluczem i rozmyślają nad znikomością zjawisk republikańskich, którym oni właśnie chcieli kres położyć ostatecznie.

Siedzi więc Inni „Pretor” (architekt Pękalski). Siedzi lotny general Mawecisz. Siedzi general Wroczyński, który odrazu, gdy się tylko przekonał, że spiskowanie może doprowadzić do Mokotowa — odrazu się rozchorował. Zresztą pchorował się także i inni. Dopóki byli na wolności — nie chorowali. Byli zdrowi, jak tydzie (nie-Smigieli) i myśleli o uzdrowieniu Polonoa Restitue — sposobem, wzorowanym na rzymskich fascio, parodjowanych przez polskich Cymbalich według wszelkich zasad „spiskowych” koniuli.

Wolność tych spiskowców leży jednak na sercu wielu wysoko postawianym osobom, które krążąją się o otwarcie woli więzionych dla swych przyjaciół. Organizacja bowiem PFP. była ustosunkowana bardzo poważnie i cieszyła się, jeśli nie poparciem otwartem — to w każdym razie współczuciem niektórych ministrów gabinetu pana Witosa.

Obrona pana Pękalskiego wniosła do sądu podanie o zwolnienie go, a sąd ze swej strony zwrócił się do administracji więziennej z zapytaniem o stan zdrowia pana „Pretowa”. I jest rzeczą pewną, że wódz gotowości patriotów polskich okazał się niełatwiejsze. Bo który z więzionych wódz jest zdrowy? Takie oto nasuwa się pytanie każdemu, kto kiedykolwiek spędził czas za kratami. Ale jednocześnie nasuwa się inne pytanie: czy pan Pękalski, odwołujący wszystkich spiskowców, trzymałby na wolności swych przeciwników, których miałby napewno? Przypuszczam, że nie. Trzymałby ich w więzieniu, albo, w razie oporu, zastosowałby środki ostrejsze.

Kiedy się mówi o wolności w Polsce niepodległej — trudno i jakoś przysko się mówić o więzieniu. Ma się nawet wrażenie, że domy nielubi mogli budować tylko nasi ciemniacy — i że po ich ustąpieniu kraty nazawes zostają w polskich domach wyłanym. Tak jednak mogą rozumować idealisci. Życie wogóle, a życie społeczne zwłaszcza, nie zna wolności całkowitej (absolutnej) — i i zawsze ktoś komuś musi wiązać ręce i nogi, żeby nie było „szalonej sprawy, która daje wolność jednemu, daje niewolę innym. Czegoś chciała organizacja PFP? Chciała dokonać przewrotu to drogą gwałtu. Chciała rzucić dyktatorów. Chciała wielkiej wolności dla niewielkiej grupy „rzadców”, aby odmówić wolności masom.

I teraz, panowie dyktatorzy, siedząc w więzieniu, pragną dla siebie osobistej wolności. Przedewszystkiem — pragną jej instynktownie — i tu należy im współczuć. Następnie — pragną jej „ideowo”, politycznie — i pod tym względem na współczucie największych nawet wolno-myślicieli nie mogą zasługiwać, co wynika z poczucia obrony interesów gromady, którą grupka ujarzmił i podporządkować sobie chciała.

Któż wolności nie pragnie? Któż z więzionych? Pragną jej także panowie Pękalscy, Mawecisz, Wroczyński, za których przyjaciółce ofiarowały wysokie zastawy (kauce). Za generała Wroczyńskiego — np. pięć milionów, które mają wnieść panowie:

- 1) generał Michalski — 1½ miliona,
- 2) p. Zdenicki — również 1½ miliona,
- a reszcy inni przyjaciółce.

(Ciąg dalszy na str. 5-6.)

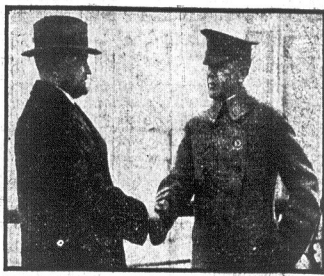
EKSPERCI MIĘDZYNARODOWI STWIERDZAJĄ, ŻE NIEMCY MOGĄ ZAPŁACIĆ ODSZKODOWANIA

Mają obryzmie ku temu zasoby finansowe — Samego złota ukrytego za granicami Niemiec mają 6,750,000,000 złotych marek

PARYŻ, 10 kwietnia. — Czeleństwo protesty przedstawiające po wojnie celną światu, że Niemcy nie będą w możności zapłacić należonych przez aliantów odszkodowań, zostały ostatecznie ze zmasakrowane przez międzynarodowych ekspertów finansowych, którzy po kilku tygodniowych badaniach finansowych i gospodarczych zasobów Niemiec, stwierdili, iż Niemcy są w możności zapłacić należone na nich odszkodowania.

Wobec tego kwestia międzynarodowych ekspertów finansowych wyznaczyła Niemcom do zapłacenia 2,500,000,000 marek złotych, jako roczną ratę odszkodowania, która w pierwszych czterech latach, będzie o połowę mniejsza z powodu finansowego wyczerpania Niemiec.

Według dowodów zebranych przez międzynarodową komisję ekspertów finansowych, Niemcy posiadają za granicami Niemiec złota w sumie 7,500,000,000 marek złotych, a dotychczasowe odszkodowania pięcioletnie i w naturze zapłacił z zbrońk pożytecznych na spekulacji marką, na której sami Amerykanie stracili kil. krajem miliony dolarów. Stosun-



General Pershing wrócił do New Yorku z Europy, gdzie zbierał materiał statystyczny do książki o wojnie światowej. General w Hoboken przywitał gen. Bullard

NIEMCY OBUJRZENI NA PLAN ODSZKODOWAŃ EKSPERTÓW FINANSOWYCH

Oświadczają, że plan taki jak go przedstawiono niemożliwy do przyjęcia — Sprzeciwiają się szczególnie okupacji aliantów i odnowieniu matorium

BERLIN, 10 kwietnia. — Politycy niemieccy i członkowie rządu kanclerza Marxa otrzymawszy plan ekspertów międzynarodowych dla załatwienia sporu aliantko-niemieckiego w sprawie odszkodowań oświadczyli z góry, że plan ekspertów jest nie do przyjęcia dla Niemiec z powodu pozostawienia okupacji aliantów w Nadrenji i odmowy matorium w wypicie odszkodowań i nie oznaczenie ostatecznej sumy odszkodowania, co według przekonania polityków niemieckich, będzie nigdy nieskończonym ciężarem dla Niemiec.

Zastój w fabrykach tkackich

SANFORD, Me., 10 kwietnia. — Tużesie dwie wielkie fabryki tkackie ograniczyły pracę do 30 dni w tygodniu. Częściowym bezrobociem dotkniętych zostało 2 tysiące robotników. Fabryki produkują przeważnie plusz na meble i nakrycia na siedzenia samochodowe.

Rząd turecki ofiarował St. Zj. parcelę pod budowę gmachu ambasady

KONSTANTYNOPOL, 10 kwietnia. — Premier rząd turecki Ismet Pasza ofiarował rządowi St. Zjed. parcelę pod budowę gmachu dla użytku ambasady St. Zjed.

Mordery kupców amerykańskich zabici

RZYM, 10 kwietnia. — Dwaj bandyci którzy zamordowali dwóch wybitnych kupców noworożskich jadących ze stolicy Albanii Tirana do Durazzo, zostali w pogoni zabici przez oddziały policjantów.

Austria radzi Niemcom przyjąć pomoc Ligi Narodów

PRAGA, 10 kwietnia. — Podczas ostatniej wizyty kanclerza niemieckiego Marxa i ministra spraw zagranicznych Stresemanna do Austrii kanclerz austriacki ks. Seipel oświadczył przedstawicielom rządu niemieckiego, iż Niemcy nie mogą na innej drodze dokonać swego odbudowy, jak tylko przy pomocy Ligi Narodów.

Nowy projekt prawa ochronnego dla lokatorów angielskich

LONDYN, 10 kwietnia. — Przywódcy liberałów wniosli do parlamentu nowy projekt do prawa przewidujący ochronę lokatorów szczególnie bezrobotnych.

Projekt wniesiony w zeszłym tygodniu do parlamentu przez Simmonsa przedstawiciela Partji Pracy został odrzucony przez konserwatystów i liberałów z powodu zbyt wielkiej ochrony

dawanej lokatorom ze szkód właścicieli domów. Projekt przedstawicieli Partji Liberalnej przewiduje zapłacenie komornego za bezrobotnych, urzędników dobroczynnych, funduszy składkowych pod warunkiem, że bezrobotni o otrzymaniu pracy i zdobyciu pewnych potrzebnych funduszy będą zwracać częściowo dług zaciągnięty u instytucji dobroczynnych.

Entuzjastyczne przyjęcie rumuński pary królewskiej w Paryżu

PARYŻ, 10 kwietnia. — Rumuńska para królewska przybyła dzisiaj do Paryża witana entuzjastycznie przez ludność stolicy. Prezydent Millerand, premier Poincaré w otoczeniu członków rządu i najwyższych dignitarzy wojskowych wyjechali na dworzec Bois de Boulogne na powitanie przybywającej w odwiedziny do rządu francuskiego rumuńskiej pary królewskiej. Przejadający orszak prezydenta Milleranda a szczególnie premera Poincarégo zgromadzone na ulicach tłumy mieszkańców Paryża witali entuzjastycznie oklaskami „Vive le Poincaré”.

Dla uczczenia dostojnych gości królewskich ulice Paryża zostały obstawione szpalierami całej załogi wojskowej Paryża przybranej w oświecenne mundury.

Kurs franka idzie szybko w górę

PARYŻ, 10 kwietnia. — Kurs franka idzie szybko w górę do szesnastu franców na giełdzie europejskiej do 16 franków za dolara. Nagła zwyżka kursu franka została spowodowana ogłoszeniem planu międzynarodowych ekspertów finansowych.

Jan Rydel oskarżony o zabójstwo swych pasażerów

PRESTON, Conn., 10 kw. — Jan Rydel szofer dorozki samochodowej został oskarżony o zabójstwo w drugim stopniu z powodu wypadku automobilowego w którym dwóch pasażerów Piotra Stempich, lat 32 i Eleanor Wierzbicki, lat 5 poniesli śmierć skutkiem wywrócenia samochodu kierowanego przez Rydla.

Wyjazd arcybiskupa Cieplaka z Rosji opóźniony

MOSKWA, 10 kwietnia. — Połobnik komisarza sprawiedliwości w Moskwie ogłosił, że wyjazd arcybiskupa Cieplaka, głowy rzymsko-katolickiego kościoła w Rosji, został opóźniony z powodu nieotrzymania dotychczas wizy polskiej.

Posel Dąbski krytykuje politykę zagraniczną Polski

Polska ustanowa ambasadora przy Lidze Narodów

WARSZAWA, 10 kwietnia. — Z powodu wielkiej ilości spraw polskich, rozstrzyganych przez Ligę Narodów, rząd polski postanowił oprócz zwykłego delegata, wysłać na roczne zgrupowanie Ligi Narodów, utworzyć przy Radzie Ligi Narodów stałego ambasadora, który ryby stale czuwał nad sprawami Polski.

ŻYDZI W KIJOWIE ŻYJĄ W TRWODZE PRZED POGROMAMI

RZĘNIK-SZPICEŁ MAZOR MA DAĆ HASŁO DO POGROMÓW

PARYŻ, 10 kwietnia. — Największy wróg Żydów w Rosji i zwolennik legalnego mordowania, urzędnik-szpiceł Mazor, zamierza po wydaniu przez sąd kontrowersyjny wyroku na przestępców politycznych dać hasło do pogromu Żydów, których obwinia o rzekomą kontrowersyjną działalność. Ludność żydowska w Kijowie i wszystkich większych miastach ukraińskich żyje w trwodze przed spłoszaniem pogromami.

Irlandia wysła ambasadora do St. Zjed.

DUBLIN, 10 kwietnia. — Irlandzki minister spraw zagranicznych Dermot Fitzgerald ogłosił dzisiaj, że Irlandia podjęła się w ciągu miesiąca wysłać swego ambasadora do Washingtonu.

Włochy zamierzają wysłać swych emigrantów do Argentyny

BUENOS AIRES, 10 kwietnia. — Rząd włoski z powodu odjęcia imigracji włoskiej do Stanów Zjednoczonych, zamierza nadwyżkę swych sił roboczych skierować do Argentyny, gdzie imigranci włoscy znajdą korzystniejsze warunki kolonizacyjne, aniżeli w Stanach Zjednoczonych.

Liga Narodów wstrzymała poyżkę dla Austrii

WIENIE, 12 kwietnia. — Finansowy doradca Ligi Narodów dla Austrii Holenderczy, zawiadomili rząd republiki austriackiej o wstrzymaniu wypłaty pożyczki międzynarodowej do Austrii z powodu zbyt hojnego szafowania funduszy publicznymi, niezgodnie z warunkami umowy. Ligi Narodów z rądem republiki austriackiej.

EXTRA!

Bolszewicy gromadzą wojska nad granicą Besarabji

WIENIE, 10 kwietnia. — Wiadomości ze źródeł serbskich, rumuńskich i polskich donoszą o gromadzeniu wojsk rosyjskich nad granicą Besarabji. Obostrzenia oddziały ukraińskie przekroczyły w wielu punktach granic Besarabji i przystąpiły do oblężenia większych nadgranicznych miast Besarabskich. Wojskowe kola serbskie patrząją na sytuację bardzo poważnie.

DOMAGA SIĘ DYMISJI MINISTRA ZAMOYSKIEGO I DELEGATA DO LIGI NARODÓW, SKIRMUNTA

Z powodu niedośetstwa, wykazanego w sprawie Kłajedy

(Radiogram własny „Nowego Świata”) WARSZAWA, 10 kwietnia. — Podczas obrad sejmowej komisji posel Dąbski ze stronnictwa „Wyzwolenie-Jedność Ludowa” skrytykował energicznie naszą politykę zagraniczną i zażądał dymisji ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego oraz delegata do Ligi Narodów Konstantego Skirmunta z powodu niedośetstwa wykazanego przez tych dwóch dyplomatów w sprawie Kłajedy.

Posel Daszyński wniosł w sejmie interpelację w sprawie partyjnego obśadenia polskich placówek zagranicznych. W Warszawie przy ulicy Wolskiej policja wykryła w mieszkaniu prywatnym 23 bomby, świadczące o istnieniu organizacji terrorystów zamachowców.

PRASA BOLSZEWICKA WOJOWNICZO NASTROJONA

W sprawie sporu rosyjsko-rumuńskiego o Bessarabję — Domaga się bezwzględne przywrócenia zwierzchnictwa Rosji nad Besarabją

RYGA, 10 kwietnia. — Prasa bolszewicka „przybrała ton niezmiennej wojowniczości w sprawie sporu rosyjsko-rumuńskiego o Besarabję, ogłaszając, że na konferencji rosyjsko-rumuńskiej w Wiedniu. Jeden z wybitnych polityków bolszewickich, Litwinow, wypowiedział pod adresem sąsiadów bolszewickiej Rosji ostrzeżenie, że wszelkie bezpośrednie, czy pośrednie solidaryzowanie się z Rumunją w sprawie sporu łódziewsko-rumuńskiego, będzie uważał za krok skierowany przeciw bezpieczeństwu Rosji.

Trzech lotników angielskich zabitych

LONDYN, 10 kwietnia. — Trzech lotników angielskich, którzy wzniesli się w powietrze na nowym aeroplanie dla wypróbowania jego wytrzymałości, spadli z wysokości 400 stóp z powodu zapucia się silnika i ponieśli śmierć na miejscu.

JUTRO!!

Ogłoszone zostaną dokumenty, otrzymane z Polski, w sprawie oszczerce napasli eks-kryminalisty Rosnera na senatora J. Woźnickiego. Każdż St. Muznerowski demaskuje oszczerców z wydziałów nowojorskich. Aptekarz Kodymowski oraz jego koledzy, bronił przez gazetkę księżo-wydawcą — byli złodziejami, bandytami i mordercami.

Przeciwko bandytom Lubranickim, broniłom przez gazdówkę księża, ZEZNAWAŁ TAKŻE I KSIĄDZ MUZNEROWSKI.

Bandza Kodymowski skradła kwaterjusz P. P. S. Mieszkańcy Lubrańca „Kodymowczyków” nazwali lozami i zbrojami — pisze ks. St. Muznerowski, dziekan i proboszcz Tużyński.

35,000 zorganizowanych nauczycieli stawia sen. Woźnickiego za wzór społeczeństwa.

W odpowiedzi na haniebne oszczerstwo eks-kryminalistów nowojorskich nauczycielstwo polskie wyraża wielomarszałkowi Senatowi Janowi Woźnickiemu CZESCI!

ZAMÓWŃCIE sobie wcześniej jutrojszy numer „NOWEGO ŚWIATA” i postarajcie się rozstrześcić go wśród jak największej liczby Polaków, abowiem iadactwo wsteczników i eks-kryminalistów musi być napiętnowane, a Prawda wydobyta na światło.

TRZEBA ostatecznie, dobitnie i namacalnie przekonać Polonoje, kogo maia księzo-wydawców, z kim współdziała, a kogo bezwzględnie.

TRZEBA otworzyć oczy, jak największej liczby wychodzących, że zgraja demoralizowanych kłechów i wydawców sprzymierza się ze złodziejami, bandytami i mordercami przeciw ludzkom uczelwim i zasłużonym, a całą tę niegodną robotę pokrywają hałsem „Bóg i Ojczyzna”.

TRZEBA przekonać Wyhodztwo, że od zginiłny tej winno stronić, jeśli szanuje siebie i jeśli szanuje i kocha Wyzwoloną Ojczyznę.



(62) (Ciąg dalszy)

— Przyjeżdź pan! — pyta Sznapsa.
— Przyjść.
— Ale zaraz tak sama dorozę.
— Jeszcze wcześniej.
— Posiedźmy na werandzie. Zjemy lody, przeczytamy dzienniki.
— Tak, tak to, bezpieczniej — śmieje się komik — przynajmniej na werandzie w Pionki nie ryzykujemy nadeptania na jakiego trupa.

Tuśka i Pita wsiadają do arki Noego, reprezentującej dorozę.
— A więc za pół godziny najdalej!...
Młm uśmiechem żegna Porzyckiego Tuśkę. Już nie jest jej smutno. Ojczy ojczy mówią wiele. Dorozka po długich certyfikatach rusza, wśród impatynicznego śmiechu i docinków innych wioźników.

Drogą do Skibków jedzie Tuśka i Pita, ostrożnie układając suknie, aby krew zabitego nie splamiała białych bucików dziecka. Nie mówią do siebie nic, jak zwykle teraz; milczą i zdają się obie być pogrążone w myślach.

Tuśka jest ogromnie rozczulona. To wszystko, przez co w ostatnich chwilach przeszła, podzielała na nią tak, że zdaje się jej, iż nie żyje, nie istnieje, ale zawieszona w przestrzeni, kołysze się wśród mgieł i tumanów. Czuje, że stanęła na krawędzi, że stoczy się w przepaść, że dziś mógł ją wyrzucić taki trup, napotykaną na drodze, ale że jutro, po jutrze takiego trupa nie będzie i to najgorzej, staje się, a ona temu zapobiega nie ma siły...

Tak jednak przeczuliła się na punkcie Porzyckiego, że każda chwila, w której się rozdzieli, zdaje jej się skradzioną z życia. Pagnie już być z powrotem w Pionki, obok niego. Tylko wtedy uczucie się trochę spokojniejsza.

Powoli zaczyna przypominać sobie całą scenę w mdrzeżalich. Wśród gorzkożnych dorozczy wracają do niej słowa, rzucane przez niego.
— Dorożę chętnie... wszystko, co chcesz...
Ach! Gdyby to była prawda... Gdyby on rzeczywiście kochał ją tak silnie, ażebym...

Nie mógł dokonywać nawet myśli. Jest to bowiem myśl tak zuchwała, że ośmiela ją i razi, jak błyskawica. Gdyby...
— Nie — nie.

A przecież tak się zdaje często na świecie, tak się dzieje w życiu, skoro się ludzie bardzo kochają i żyć bez siebie nie mogą...

To myśli dopielniaczy miary. Przed Tuśką miga jakaś słodka wizja, coś graniczącego z rzeczywistością.

Dojeżdżają do sadby Obidowskiej.

Zadłaka Tuśka i Pita dostreżają, że ktoś stoi przed domem prawie we drzwiach sieni.

Jest to ktoś w zielonawym, wyszarenym palcie i nowym słomkowym kapeluszu. Niepoczekany, niepożądany, zabroniony i zatarty...

Tak Tuśka, jak Pita poznają go odrazu.

Nie mówią jednak nic. Milczą, zbliżają się do tego męża i ojca, który nagłe, niespodziewanie w Wareckiej ulicy, z palm i fikusów, wysunął się, jak cien i zjawiał się na progu ich rozbawionego chałupy.

Tuśka całą się woli w jednej chwili gromadzi okół siebie.

— Mąż... tak, to on we własnej osobie. Nie list, nie mara majaczką w oddali, ale on żywy, uparty, zjawiający się w takiej chwili.

Rzecz dziwna. Jakaś łączność myślowa wiąże zjawienie się tego trupa w mdrzeżalich i tego tu na progu milczącego, zartatego w konturach człowieka. Obaj zjawili się tak nagle i oddali nie oczekiwani i wywołali w niej wzruszenie, pełne nieopisanego grozy.

Leż niepojętą prawie jest siła moralna kobiet w takich chwilach.

Zanim dorozka stanęła u kładek, Tuśka zdolała przywołać na twarz pewien wyraz jakiegoś uspokojenia i coś nakazującego grzecznego zdawienia.

— Czy być może?... To ty?...
— Tak. Przyjechałem popołudniowym pociągami. Chciałem wam zrobić niespodziankę.

Wysiadają z dorozki.

Następuje przywitanie.

Do policki Tuśki lechno przyszywały się na chwilę spierzające wargi i sztywne, kolące wargi. To samo następuje odzucha Pita.

Oczy wyblakłe, oczy, otoczone czerwion obwódka, patrzą lakomicznie.

— Chciałem i ja te Tatry zobaczyć.

— Chodź do pokoju. Proszę cię.

— Byłem i tam. Wcale ładne izby.

— Och!...

— Ale co to? Jesteś w żalobie? Czarno?

Tuśka powściąga chęć wzruszenia ramionami. W jednej chwili mroźna grzeczność Wareckiej ulicy owiała ją całą i wzięła w dawne karby.

— Nie jestem w żalobie, ale czarne ubranie jest o wiele praktyczniejsze.
Wchodzą do pokoju.
— Rozgość się!... Pito, pomóż ojcu otworzyć kuferek.
— Daję ci, moje dziecko.
— Niech tatę pozwól, proszę bardzo.
— Nie trudź się.
— Bynajmniej, tatuniu...
Tuśka aż dławia, aż w niej coś krzyczy wielkim głosem — rozpacz i ból...
Ach! Ten głos... ten grzeczny, spokojny głos i to martwe oczy, i to okropnie smutne i straszne, co z tym człowiekiem spływa.
Z tą niespodzianką!...
I w takiej chwili!

XXXII.

Na dziedzińcu wychodzi Tuśka pod poczem rozmówienia się z gaźdźką o dodanie jednego łóżka.

Zostawia męża siedzącego z Pitą przy herbacie.

Chciał gotować herbatę na maszynce Porzyckiego, ale mu nie pozwoliła.

— To nie moje, to pożyczone! — wykrzykuje, odstawiając maszynkę na okno.

— Od kogo?

Udala, że nie słyszy zapytania. Co chwila potracali się tak o dowody istnienia Porzyckiego, lecz nikt nie wymógł jego nazwiska. Pita, dziwną intuicją zdjęta, milczała. Co więcej, Tuśka z pewną trwogą dostreżając, że Pita ogromnie zrycznie chowa otrzymane od Porzyckiego farby i wzory. Zdjęła ją lek. Czy dziecko nie domyśla się dużo, jeśli tak postępuje? Następnie zaczął ją dręczyć niepokój, czy mąż nie dostał jakiegoś anonimu, tak, jak otrzymała Porzycka i wskutek tego doniesienia przyjechał do Zakopanego. Nie jednak z jego twarzy wyczytać nie było można. Mówił mało, jak zwykle. Ograniczył się na powiedzenie, że wystąpił się o niedługi urlop, i przyjechał.

Widocznie był zmęczony, uważał jednak za stosowne i grzeczne dotrzymać Pici i żonie towarzystwa. Siedział przy otwartym na krześle w szarym, nieszczególnym garniturze i pilnie białą lizycką i zagryzał ciastkami. Przypomnił rano przez Porzyckiego.

Ten drobny, mały szczegół dopełnia miary. Tuśka dusi się prosiutko, nie jest w stanie wytrzymać dłużej.

Wybiega do sieni, a stamtąd na podwórze. Przypomina sobie, że tam, u Pionki na werandzie, czekała na nią wszyscy. Przez chwilę przychodzi jej myśl, żeby zabrać męża i jechać razem z nim na kolację. Lecz odrzuca ją natychmiast. Ta scena, to wejście na werandę towarzyszytwe tego mizernego człowieka i to słowo „Mój mąż”...

Jak przyjdzie to Porzycki? Dozna pewnie nieokreślonego bólu i przykrości. Może się rozgniewa i zechce się zemścić na niej, powróci choćby chwilkowo do Sznapsa, a ona będzie musiała milczeć. A może mąż wie o wszystkim i wyniknie scena...

Tuśka szybko obchodzi dom i przez okno, wychodzące na ulicę, ze stolika, stojącego blisko okna, delikatnie śledzą okolicy i tęczkę z papierami. Nikt jej nie dostreżają. Wynurze papier i kopertę, cofa się po za dom, opiera na belce i pisze na papierze.

„Nie mogę przyjechać — mąż niespodzianie zupełnie przyjechał z Warszawy”...

Chce dodać: „Jestem w rozpaczy”, ale coś ją wstrzymuje. Dorozka wie tylko:

„Bawcie się bezemnie, nie zapominajcie o mnie”.

I na ukoś: „Smutno mi”.

Zadłaka kopertę — pisze nazwisko Porzyckiego i szybko kładzie do chałupy Obidowskiej. Ciemno tam i cicho.

Gaźdźka pod oknem nęć coś ceruje, na łóżku, na wół trzeźwy, s' głową opartą rozpaczliwie na rękach, siedzi Józek.

Nieruchomo, smutniawo, niby sep odlepy z szkrzydłami związaniem.

Tuśka wyciąga rękę z listem.

— Czy gazda ma czas?

Obidowska podnosi głowę.

— Bo co?

— Chodź, żeby bardzo szybko poleciał z tym listem i oddał go pannu.

Tak Obidowska nazywa zawsze Porzyckiego.

— Tak.

Gaźdźka odkłada robotę.

— Ja pojdę.

— Józek będzie przedzi.

— Niech domia siedzi, niech nie lota. Tera tyś siedział, że, co fno pozrył, idom, a wszystkie ino by na ładnego chłopca las. Już niek on siedzi, ja pójdem.

Odstawia się pośpiesznie.

Tuśka patrzy z jakimś współczuciem na tego chłopca nieruchomo, przytłoczonego się i potęgą letoty, której się jedną chwilę zaprzędał w niewolę. Nigdy nie miała da niego tego zrozumienia, co w tej chwili. Kto wie i on pewnie myśli: „Gdyby był wołny”!

Wychodzi z chałupy razem z gaźdźką i myśli, jak Obidowska biegnie po jasnym szlaku drogi, który w oddali rozpływa się w szarość przedwiecznora. Wyżyła za nią waga duszy i tchu jej nie stała. Przez chwilę zdaje się jej, że jest na werandzie restauracyjnej, że jej witała radośnie, że zajmuje swoje dawne miejsce, że on słada przy niej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KORESPONDENCJA

WEBSTER, MASS.

O Funduszu Stypendyjnym dla Studentów z Polski

Zawsze czytamy sprawozdania w sprawie funduszu dla biednych i uczących się. Są one prowadzone na korzyść depozytariuszy. Te banki według praw Stanu są jedynymi bankami, które mogą prawnie używać słowo SAVINGS w związku ze słowem BANK.

URZĘDNIKI SAVINGS BANKS, ludzie wzniosłego celi i niezmiernego doświadczenia bankowego, napewno jest jeden w sąsiedztwie.

SAVINGS BANKS są bankami współdzielczymi. Są one prowadzone na korzyść depozytariuszy. Te banki według praw Stanu są jedynymi bankami, które mogą prawnie używać słowo SAVINGS w związku ze słowem BANK.

URZĘDNIKI SAVINGS BANKS, ludzie wzniosłego celi i niezmiernego doświadczenia bankowego, napewno jest jeden w sąsiedztwie.

Rozglądajcie się, a znajdziecie napis SAVINGS BANK i wtenczas zrobicie początek na pewnej drodze do pomyślności i szczęścia.

Savings Banks Association of New York

Zabezpieczcie Swe Oszczędności

Upewnijcie się, że Wasze ciężko zapracowane pieniądze są bezpieczne.

Włóście je natychmiast do SAVINGS BANK

Napewno jest jeden w sąsiedztwie.

SAVINGS BANKS są bankami współdzielczymi. Są one prowadzone na korzyść depozytariuszy. Te banki według praw Stanu są jedynymi bankami, które mogą prawnie używać słowo SAVINGS w związku ze słowem BANK.

URZĘDNIKI SAVINGS BANKS, ludzie wzniosłego celi i niezmiernego doświadczenia bankowego, napewno jest jeden w sąsiedztwie.

Rozglądajcie się, a znajdziecie napis SAVINGS BANK i wtenczas zrobicie początek na pewnej drodze do pomyślności i szczęścia.

Savings Banks Association of New York

Wiadomości z New Jersey

JERSEY CITY

P. U. L.
578 Jersey Ave.

W niedzielę, 13-go kwietnia, o godzinie 6:30 po poł., odbędzie się odezty znanego prelegenta inżyniera J. Milewskiego, pt. „Fazysm i Socjalizm a dzisiejsza polityka Państw Europejskich”.

Jak wszystkim wiadomo, odezty inżyniera Milewskiego popularnego prelegenta, ponieważ inż. Milewski po zwiedzeniu szeregu fabryk na Wschodzie, zatrzymał się w drodze powrotnej do Polski na czas krótki w New Yorku w celu zbadania stanu przemysłu celicznego.

Spodziewamy się, iż wszyscy członkowie i sympatycy P. U. L. przybędą gromadnie na ten niezwykle ciekawy odezty.

Z poważaniem
ZARZĄD.

BAYONNE

Naczelny Wódz dekoruje „Krzysztem Walecznych”, „Janka Zwięzce”.

Alarm na zbiorce, gdy bolszewicy się zbliżają, zastaje Janka Zwięzce w kolopoliwnej sytuacji. Akuratnie myślał o swej Magdzie i był się ciekawym po zamuszczeniu fuzjonizmu, do czego serca tuż małego prosiaczka, a tu mara stawia bracie d oszerzoku, bo z karmieniem nie ma żartów. Bo to było tak: gospodarz, u którego stał „Janko Zwięzce” na kwatrze, pokazywał mu swój dobytek, naturalnie i prosiaczki. Na ich widok był zakręciły się w Janka o czem, gospodarz pyta: „Czemuś to zał Gie zbiera taki. Kiedy patrzył na prosiaki”!

Jasiek na to szczerze odpowiada: „Gdy widzę prosię, jak doprowadzi Przygimnamo Magdę zawdy”.

NEWARK

Z fotografii swego narzeczonego przysłał do piersi, pje kna Dorothy Haney, lat 21, która do zeszłej soboty była szczęśliwą w domu, a przy pracy i w miłości, napisała ostatnie kilka słów, odkroczyła kurek od gazu, położyła się do łóżka w swojej apylini i rozstała się z rodzicami ze światem. Na kartce napisała te słowa: „Sprzykrzyłam sobie miłość i życie! Serce moje złamane. Proszę mi wybaczyć”!

Kartka ta była zaadresowana do jej brata, Charlesa, który mieszka w tym samym domu. Odsłał on ją do policji. Prowadzącego kroku Dorothy policja naraziła nie może się dopatrzyć. Narzeczonemu jej był pewien młodzieniec z Jersey City.

PATERSON, N. J.

Idzie wszyscy na Koncert Worch.

W nadchodzącą sobotę, dnia 12-go kwietnia o godzinie 8-jej wieczór w Domu Narodowym Polakim 74-80 Godyn St., odbędzie się wspaniały koncert, warszawskiego artysty K. Worch. P. Worch ma już ustaloną sławę nietylko w Warszawie ale i w całej Ameryce, a program jego koncertów jest tak bogaty i piękny, że musi zachwycać wszystkich. Odbędzie więc wszelkie rozrywki na inny dzień, a w sobotę wieczorem sławie się wszyscy na koncercie Worch. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. S. Dombrowskiego, 243 River St., Paterson.

Tel. Montgomery 1160

LYNCH

KWACIARZ
ZYWE I SZTUCZNE KWIATY,
BIZUTERIA I WIEŹE NA
WSELEBIE OKAZJE

348 GROVE STREET,
Jersey City, N. J.

RESTAURACJE

pod nr. 32 JACKSON STREET.

w sobotę, dnia 12-go kwietnia, gdzie będzie można dostać wyśmienite polskie potrawy, j. n. flaszki, piacki i wszelkie przysmaki. Obsługa reżelna i przytęka. Upraszam o odwiedzenie mnie

KAROL MAROŃSKI, właściciel
PURITAN LUNCH ROOM RESTAURANT

for Sure Relief

TRU-LAX
THE THREE CHOCOLATE LAXATIVE

Małe opak. jak czekoladowe
Koszt: 10c, 25c, 50c, 100c
TRU-LAX MFG. CO.
Newark, New Jersey

Dr. Józef Michalski

Były Major-Lekarz Wojsk Polskich
44 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

Niniejszem podaję do wiadomości Stan. Polonii w Newarku, że otwieram

WIOSENNY ZAPAS FUTER

NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 3448

I przedst. o 7:15 — II przedst. o 9:45 wiecz.
MUZYKA PRZYGRYWA DO PROGRAMU

